

# **Euroweek**

## **nasz „Co-dziennik” dla tych, którzy z niecierpliwością czekają na ferie.**

**Pcim. 7:45. Walizki, torebki, plecaki, poduszki i telefony spakowane.**

**Uff. Bez tych ostatnich nigdzie nie jedziemy. No pomyślcie co będziemy robić przez tyle godzin w pociągu. Przecież się zanudzimy!!! Jesteśmy prawie w komplecie. Docierają spóźnialscy. Ruszamy. Przygoda czeka. Na razie szczęście nam dopisuje.**

**W Krakowie nie ma korków. Szczególnie cieszy się nasz pan kierowca. Z parkingu taszczymy nasze walizy na dworzec kolejowy. I teraz wielu zastanawia się po co im 3 pary butów i przebranie na każdą godzinę pobytu.**

**W poczekalni dworca zgromadzeni, wokół wielkiego globusa, rozpoczynamy zwiedzanie świata, tzn. czekamy na pociąg do Wrocławia. Z łezką w oku opuszczamy ciepłą poczekalnię i wychodzimy na peron. Mroźno. Czas naszego odjazdu minął. Nasz pociąg gdzieś się zawieruszył. Mijają kolejne minuty, nasze panie zaczynają się denerwować. Jeśli nasz wyjazd z Krakowa opóźni się jeszcze trochę czeka nas 2 godzinny pobyt na dworcu we Wrocławiu. A tego chcielibyśmy uniknąć.**

**Na szczęście, po 30 minutach, na horyzoncie zarysowuje się sylwetka czegoś, co przypomina pociąg. Zajmujemy miejsca. Matejko nabiera rozpędu i wiezie nas do Wrocławia. Po 4 godzinach jesteśmy w stolicy Dolnego Śląska.**

**Tutaj kolejna przesiadka. Nerwowo szukamy peronu. Stoi pociąg. Ale gdzie odjeżdża? W końcu udaje się nam dowiedzieć, że to do niego powinniśmy wsiąść, jeśli naszym celem podróży jest Damaszków. Szybko wsiadamy. Nie jest łatwo z naszymi walizami, ale się udaje. Kolejne dwie godziny jazdy.**

**Kierujemy się na południe. Płaski teren zamienia się w niewielkie górki, jest też więcej śniegu. Za oknami mijamy urokliwe miasteczka. Jesteśmy w Damaszkanie. Tu czeka na nas autobus, który zawiezie nas do celu. Zmęczeni docieramy do Międzygórza. Jest godzina 17. Kolacja o 18, więc nie mamy czasu na kłótnie - kto z kim będzie mieszkał oraz w jakim pokoju. Szybko i sprawnie rozpakowujemy walizki.**

**Dziewczynki z pokoju 106, przywiozły ze sobą górę słodczy. Podobno na urodziny. Panie opiekunki z niedowierzaniem kręcą głowami. Po kolacji spotykamy się z uśmiechniętymi**

wolontariuszami z Nepalu, Indii, Indonezji, Filipin, Urugwaju, Kolumbii, Azerbejdżanu oraz Boliwii. Dzielnie przełamujemy barierę językową.

Energii mamy jeszcze na kilka godzin, więc nie straszna nam dyskoteka i zupełnie zapominamy, że od 22 obowiązuje cisza nocna. W końcu zasypiamy, aby rano być gotowym na nową przygodę c.d. n.

Warto zajrzeć:

<http://miedzygorze.com.pl/>

Warto zapamiętać:

**volunteer - ochotnik, wolontariusz**

**voluntary work - praca na ochotnika**









“NEVER MAKE FUN  
OF SOMEONE WHO SPEAKS  
BROKEN ENGLISH. IT MEANS  
THEY KNOW ANOTHER LANGUAGE”  
(OR POLISH)  
— NOT ALBERT EINSTEIN QUOTES  
#EUROWEEK 101 (19:3)  
Nice

